

pracę i poświęcenie dla sprawy narodowej, za niezłomne trwanie na posterunku — od lat najmłodszych, aż po dzień dzisiejszy, za pełną szlachetności odwagę, z jaką zawsze stwierdzał swoje narodowe przekonanie i za wierną służbę Ojczyźnie. Służbę honorową, która nie przyniosła mu orderów i materialnych korzyści, a której mimo to poświęcił życie i siły, zyskując wzamian — jeden tylko zaszczyt — niesplamiony honor własny i szacunek Rodaków.

* * *

Imieniem Narodowego Związku Robotniczego przemawiali Kol. Prezes Władysław Konior, Kol. Józef Harat, Kol. Józef Czulak, Kol. Mrowiec Józef, Kol. Antoni Kóska, przy

czym wręczono Solenizantowi kwiaty i sygnet pamiątkowy.

Pan Wierczak w serdecznych słowach dziękował za okazaną Mu życzliwość, mówił o początkach swej pracy narodowej w tajnych organizacjach studenckich. Mówił raczej z humorem. Ale był to ten osobliwy rodzaj żartu, nie wielu ludziom właściwy, za którym ukrywa się najgłębsze wzruszenie.

B. poseł prof. Stanisław Rymar życzył Kol. Wierczakowi, by w najbliższej przyszłości doczekał się odrodzonej Polski naprawdę Wielkiej i Narodowej.

Program wieczoru urozmaiciło przemówienie Kol. Franciszka Krupy, oraz deklamacje Kol. Kastelika, Stefana Grabonia i Jana Pajaka.

Wiara i zababon

Zdaje się, że nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzimy, że wszyscy ludzie w coś wierzą. Chodzi tylko o to, w co? Kiedy upada wiara w ustaloną religię, zaczyna się mnożyć i szerzyć wiara w rozmaite zabobony. Dziś to widzimy. Nigdy nie było tylu praktyk spirytystycznych z wirującymi stolikami, z wywoływaniem duchów, tylu wróżów i wróżek, tylu poszukiwań przyszłości z kart, z ręki, tylu praktyk hipnotyzowania. I rzecz najciekawsza: we wszystkie te rzeczy bawią się niedowiarkowie, bezbożnicy, ludzie zwalczający religię. W Warszawie, gdzie jest zbiorowisko niedowiarków sanacyjnych, — kwitną wszystkie rodzaje magii, kabały, wiedzy tajemnej, zaklęć, wróżenia

z kart, z ręki itd. Najrozmaitsze okpiświaty zjechały się tam i nie ma prawie dłuższej ulicy, przy którejby nie mieszkała jakaś osoba, głosząca, że czyta przyszłość, podaje numery loterii, które wygrają i t. p. I wszyscy ci wróże i wróżki robią świetne interesy na ludzkiej głupocie. Bo przecież każdy zrozumie, że gdyby taki wróżbita umiał naprawdę naprzód zgadnąć, na który numer loterii padnie milionowa wygrana, toby przede wszystkim sam ten los kupił. On jednak woli nie ryzykować 40 złotych, a za to ciemni ludzie (mówię: ciemni, choć to się odnosi do najwybitniejszych dygnitarzy i najwytworniejszych kobiet) składają mu setki i tysiące do szkatuły. Jest zaś tych wróżbitów